Paweł Bojarski: trener z długofalową wizją

admin · 28 kwietnia, 2021



Z Pawłem Bojarskim, szkoleniowcem drużyn do lat 14 i 16 Polskiego Związku Tenisowego, o zmianach w programie szkolenia, nowych zasadach powoływania do kadry, współpracy z Weroniką Falkowską i początkach kariery trenerskiej rozmawia Maciej Łosiak.

Pandemia wpłynęła na życie wielu osób zawodowo związanych z tenisem. Dla Pana rok 2020 okazał się ważny: przede wszystkim przed Panem nowe wyzwania w roli szkoleniowca…

– Dla mnie były to nieoczekiwane zmiany. Jeszcze na początku ubiegłego roku nie myślałem, że tak dużo wydarzy się w związku z moją pracą. Ale cieszę się, ponieważ uwielbiam działać w sporcie zawodowym, to moje przeznaczenie. Pierwszym impulsem okazała się współpraca z Weroniką Falkowską, która pochodzi z usportowionej rodziny. Tak się składa, że posiadam prywatny kort, a o możliwość treningu zapytał mnie jej tata. Zgodziłem się i Weronika już po zniesieniu największych obostrzeń mogła z niego korzystać. Zachowując wszelkie środki bezpieczeństwa trenowała wspólnie z moim synem Alanem oraz Maksem Kaśnikowskim. I te zajęcia, które odbywały się regularnie przez dwa miesiące, na pewno sporo jej dały. Tym bardziej, że Weronika jest typem tenisistki bardzo ciężko pracującej. O prowadzonych przeze mnie treningach usłyszeli Mirosław Skrzypczyński, prezes PZT i Tomasz Iwański, główny trener związku. Padła oferta poprowadzenia kadry do lat 14. Zgodziłem się.

Ale po pół roku, w październiku, padła kolejna propozycja i od kilku miesięcy jest Pan też odpowiedzialny za reprezentację do lat 16. Nie jest to zbyt dużo, jak dla jednej osoby?

(śmiech) – Oczywiście, że sam nie podołałbym tylu obowiązkom. Ale po kolei. Idea wspólnego prowadzenie ekip U14 i U16 jest słuszna, bo można przez cztery lata zachować ciągłość szkolenia pod okiem jednego teamu trenerskiego. I druga, jeszcze ważniejsza kwestia, czyli zespół fachowców, który będzie związany z tym

projektem. Cieszę się, że udało mi się zebrać grupę świetnych profesjonalistów, a są to: Katerina Urbanowa, pochodząca z Czech trenerka tenisa, która od 11 lat mieszka w Polsce i współpracuje również w Warsaw Sports Group, Stavros Wawrzos, trener I klasy Czeskiego Związku Tenisowego, który pracuje w klubie Advantage Bielsko Biała kolebce najlepszych polskich młodych zawodników, Paweł Kur bardzo ambitny młody trener, były świetny zawodnik. Ponadto w teamie są osoby odpowiedzialne za przygotowanie motoryczne – Bolesław Szmyd, od około 15 lat pracujący w PZT i jak mówią trener legenda, Jolanta Rusin osoba znana w polskim sporcie wyczynowym za wyjątkowego szkoleniowca (przez wiele lat pracowała z Kacprem Żukiem i Igą Świątek – przyp. red.) oraz psycholog Ewa Serwotka.

Jakie są najważniejsze Pana założenia dotyczące prowadzanie obu reprezentacji?

– Bardzo duży nacisk jest kładzony na przygotowanie motoryczne. Niestety, widać różnicę – związaną z tym jakże ważnym czynnikiem w nowoczesnym tenisie – pomiędzy polskimi tenisistami a czołówką europejską, nie mówiąc o światowej. To trzeba zdecydowanie poprawić. A w tym aspekcie, ale również stricte tenisowym, potrzebny jest też długofalowy plan związany z infrastrukturą. W naszym klimacie trudno trenować przez cały rok na otwartej przestrzeni. Taki komfort mają Hiszpanie czy Portugalczycy, nie my. Na przykład w krajach skandynawskich jest odpowiednia baza. W Finlandii, gdzie byłem szkoleniowcem są hale z 18. czy 20. kortami. To daje komfort pracy. Treningi pod balonami to już anachronizm. Trzeba budować stałe obiekty. Ich brak widać np. w Warszawie, gdzie mieszkam.

A jakie mają obowiązywać zasady powoływanie do kadry i jak będą wyglądały zgrupowania?

– Dla niektórych może jest to rewolucja, ale zasady przeze mnie proponowane są jasne. Na pierwszym miejscu jest ranking WTA i ATP oraz ITF seniorów. Ktoś może mi zarzucić, że w wieku 15-16 lat patrzę na punkty seniorskie, ale wystarczy zaobserwować jak rozwija się dyscyplina na świecie i jak młode osoby trafiają do dorosłego, szczególnie kobiecego tenisa, by wykluczyć ten argument. Drugi element weryfikacji: ranking ITF U18. No i kolejne: PZT Seniorzy, PZT U18, ETA U16, PZT U16, ETA U14 i PZT U14. Następny punkt to obserwacja i analiza meczów kadrowiczów przez sztab szkoleniowy. Bardzo istotną sprawą będą wyniki testów motoryczno-wydolnościowych i – co jest z tym związane – ocena trenera przygotowania fizycznego. I w końcu będzie brana pod uwagę ocena ogólna zdrowia i ocena psychologiczna.



Co do zgrupowań. Chcę dwukrotnie zwiększamy liczbę konsultacji. Organizujemy dwa obozy dotyczące wyłącznie motoryki. Do tego jest 12 konsultacji indywidualnych, z których korzysta wybrane grono wyróżniających się zawodników. Dwa razy do roku zorganizujemy konsultacje specjalistyczne. I – co pragnę podkreślić – będą zgrupowania połączone, dla przykładu kadry U12 z U14, czy też U16 z U18. Wszystko działa od stycznia.

Ogrom pracy przed Panem i współpracownikami. Poświęci się Pan wyłącznie tym zadaniom?

– Tak, to duży projekt, ale przed podpisaniem umowy z PZT postawiłem warunek, że będę mógł dalej współpracować z Weroniką Falkowską, bo są efekty. Otrzymałem zgodę, cieszę się. Uważam, że za półtora roku, a najpóźniej za dwa lata, Weronika ma szanse znaleźć się w okolicach czołowej setki rankingu WTA. I nie jest to tylko moja ocena. Bazuję bowiem także na opinii Tomasza Iwańskiego oraz doskonałego trenera od przygotowania motorycznego Mieczysława Bogusławskiego. Ci dwaj szkoleniowcy współpracują bardzo blisko z naszą ekipą i naprawdę bardzo nam pomagają. Co więcej takie wsparcie tych szkoleniowców mają wszyscy zawodnicy kadr PZT.

Chciałbym również, żeby nie została zaprzepaszczona moja praca, którą przez trzy lata wykonywałem jako trener koordynator i wiceprezes do spraw sportowych Mazowieckiego Związku Tenisowego. Na szczęście są pieniądze, by zatrudnić asystenta, który będzie kontynuował zapoczątkowane działania.

Ma Pan imponujące trenerskie CV, początki sięgają lat 80….

– Stare czasy, które bardzo miło wspominam, a które zaowocowały w późniejszych latach. Prowadziłem kadrę PZT w momencie, kiedy grał w niej m. in. Bartek Dąbrowski, Tomasz Iwański, Adam Skrzypczak i wielu wspaniałych zawodników. Potem była reprezentacja do lat 18 i zaplecze daviscupowe. W pamięci utkwił mi szczególnie wyjazd w 1990 roku na 13 turniejów do obu Ameryk. Moi młodzi podopieczni wzięli m.in. udział w słynnym Orange Bowl, były starty w Meksyku. Dlaczego to tournée tak zapamiętałem? Specjalną zgodę wydał ówczesny minister sportu Aleksander Kwaśniewski. A że był to okres przemian w Polsce, cały świat kojarzył nasz kraj z Wałęsą, zmianą ustroju. Każdy z zagranicznych trenerów chciał pomóc. Otrzymaliśmy m.in. 200 rakiet Prince, z którymi podróżowaliśmy przez pół świata.

Bardzo ważną częścią mojego życia był też trzyletni pobyt w Finlandii. Trenowałem tam Petrę Thoren, która była sklasyfikowana w pierwszej setce WTA. Prowadziłem reprezentację Fed Cup tego kraju. Jednym z tenisistów, z którymi współpracowałem, był również doskonale znany w Polsce Kim Tillikainen. W latach około 2016 związałem się z założoną przez Juana Carlosa Ferrero Akademią, którą otworzył w Warszawie. Jak widać, i jak już wspominałem, dla mnie liczy się wyłącznie praca w tenisie zawodowym, dlatego cieszę się, że mogą pracować w tym kierunku z młodymi, zdolnymi sportowcami.



Pana dzieci także związały się ze sportem.

– Syn Alan będzie miał w tym roku 18 lat i zawodniczo gra w tenisa. Córka Sonia wybrała siatkówkę. Jest czołową polską młodziczką i reprezentuje wspaniały klub LTS Legionovia. Ten klub jest dla niej drugim domem, zespół trenerski jest wyjątkowy. Rozumiem teraz dlaczego nasza piłka siatkowa jest taką potęgą i czuję, że polski tenis zmierza w tym samym kierunku.

Czytaj online i udostępnij:
https://tenismagazyn.pl/pawel-bojarski-trener-z-dlugofalowa-wizja/